PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ · WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Wydawca i redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Adres: „Prawo Ludu", Kraków, ulica Zwierzyniecka 10. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

„Jednajcie nowych czytelników — by rosła siła na siańczyków".

Nr. 48. Kraków, 2 grudnia 1910 r. Rok XIII.

Drożyzna a parlament.

Z chwilą zebrania się parlamentu dnia 23 listopada, stanęła sprawa drożyzny na pierwszym planie. Właśnie na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie komisyi drożyźnianej o fuduszu mieszkaniowym. Podczas dyskusyi nad tem sprawozdaniem zabrali głos posłowie socyalistyczni i omówili sprawę drożyzny. Przemawiali posłowie tow. Glöckel, Grigorovici, Liebermann, Johanis i Muller.

Przeciw drożyźnie mieszkań.

Po długich targach z rządem, który nie chciał dać 60 milionów koron na fundusz mieszkaniowy, załatwiono tę sprawę w ten sposób, że fundusz mieszkaniowy będzie wynosił wprawdzie tylko 25 milionów koron, ale zato rząd ręczy za pożyczki tego funduszu do wysokości 200 milionów koron. Po przemówieniu referenta tej sprawy, posła Grossa, uchwalono tę ustawę. Jest to pierwszy krok przeciw drożyźnie mieszkań. Ustawa ta jest zasługą i zwycięstwem posłów socyalistycznych, a szczególnie posła tow. Reumanna i postępowego posła Grossa. Dalszy głos w sprawie walki z drożyzną mieszkań mają, jak słusznie zauważył poseł tow. Liebermann, gminy, które już to przez rozumne postępowanie ze swymi gruntami budowlanymi, już to przez budowle własnych cegielń mogą dużo zdziałać, trzeba jednak obalić kliki miejskie i wywalczyć dla robotników prawo wyborcze do gminy.

Przeciw drożyźnie mięsa.

Na porządku dziennym parlamentu po załatwieniu ustawy o funduszu mieszkaniowym znajduje się sprawa za rządzeń przeciw drożyźnie mięsa w myśl wniosku posła tow. Reumanna. Sprawa ta w komisyi drożyźnianej została już załatwiona w ten sposób:

Komisya obradowała onegdaj nad wnioskiem posła tow. Reumanna w sprawie dozwolenia na **nieograniczony dowóz mięsa argentyńskiego.** Wniosek ten **odrzucono** 26 głosami przeciw 16. Natomiast przyjęto wniosek co do **ograniczonego dowozu mięsa argentyńskiego** 24 głosami przeciw 17. Przyjęto też wniosek co do **zniesienia cła od mięsa.**

Poseł tow. Reumanna zgłosi w Izbie posłów swój wniosek, jako wniosek mniejszości. Już więc partye burżuazyjne stchórzyły przed agraryuszami: oświadczyły się bowiem za dowozem mięsa argentyńskiego, ale w **ograniczonej** ilości, co nie może mieć wielkiego wpływu na usunięcie drożyzny mięsa.

: Jednajcie nowych czytelników! :



Krwawy mnich z Jasnej Góry. Wydanie ks. Damazego Macocha w ręce żandarmów rosyjskich w Szczakowej. Ks. Macocha osadzono w więzieniu w Piotrkowie. Jego kolega Załóg uciekł szczęśliwie. Klechy rozpaczają teraz, że ks. Macochowi nie ułatwiono również ucieczki.

PROKURATOR.

Wieprzek ponury, nakrapiany czarno,
Mykając trzęśnym truchtem gwoli dróg inspekcyi,
Patrocinę ujrzał niekarną
Klombów rezydencyi pańskiej.
Rozsiadły się kępami bez żadnej subiekcyi,
Krzewy róż zapłonionych, żółte tulipany,
Rudych rezed kobierce, fuksyi huf ułański,
I bratki aksamitne, i zwykłe nasturcye,
Bladolice narcyzy, złocień rozczochrany...
— Orgia: podumał, stając w uchylonej furcie...
Toć to wszystko pozór marny!
Snać nie ma tu nikogo, co sięgnąłby głębiej,
Gdzie się bytu korzeń kłębi —
Do ziemnej prawdy, do czarnej!
Zatem czasu nie tracąc, stanął pośród grządek,
A sięgając ryjem w głąb,
Skopał klomb.
I na odchodnem rzekł krótko: — „Porządek".

Benedykt Hertz.

Baczność! Prenumeratorzy!

Kto nie zapłaci natychmiast prenumeraty zaległej za kwartał III-ci nie dostanie następnego numeru.

Administracya.

Imć pana Dolińskiego, ciągle jeszcze prokuratora krakowskiego, w czasie przerwy parlamentarnej na „Prawie Ludu“ swawolnie popełniane

Wybryki konfiskacyjne.

Interpelacya posła dr Ryszarda Kunickiego i tow. do p. ministra sprawiedliwości wniesiona na posiedzeniu Rady państwa z dn. 29 listopada 1910 roku w sprawie praktyk konfiskacyjnych prokuratora Dolińskiego.

Prokurator Doliński skonfiskował następujące artykuły *w tygodniku „Prawo Ludu“:*

Ks. Zimmerman — sługa boży!

Znaną jest powszechnie nahalna bezczelność klerykałów. Dzięki obojętności, głupocie i gnuśności społeczeństwa potrafią się oni wszędzie wepchać i trzeba dopiero długiej pracy i wielkiego wysiłku, aby ich wyprzeć z zajmowanej pozycyi.

W Krakowie a raczej w Galicyi mimo wszystko źle się powiodło klerykałom, bo też ich szeregi rekrutują się wyłącznie z tego, co tu jest najgłupszego albo — najpodlejszego. Wszystkie szumowiny i odpadki społeczne oto „bracia“ z pod czarnego sztandaru. W tem całem szanobliwem stronnictwie nie widzimy ani jednego człowieka, któryby miał naprawdę coś do powiedzenia: jest to stado durniów wodzone na pasku przez kilku macherów i kuglarzy, którzy na głupocie ludzkiej chcą zrobić interes. Ale im nie szło! A ponieważ wśród swoich nie widzieli żadnego proroka — więc sobie wypisali agitatora z najciemniejszej, nawskroś klerykalizmem przegryzionej prowincyi tj. z Poznańskiego. A ponieważ taki pan potrzebuje jeść i gdzieś mieszkać — przyjaźniaków zaś nie stać na utrzymanie Capa, Bury lub Zgórniaka a cóż dopiero księdza, — postarali się więc, aby ów zwyczajny klerykalny naganiacz został mianoway... profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego! Ma ten pan wykładać: socyologię chrześcijańską! W całej Austryi niema takiego przytuliska dla klerykalnego naganiacza tylko je klerykali u nas ufundowali za podatkowe pieniądze. Brak profesorów do najpotrzebniejszych przedmiotów— ale za to klerusy mają swego proroka!

Co zacz ów pan Zimmerman? Wielkie **O!** — Nic. Agitator klerykalny z Poznania, o którym po za kilku kucharkami i dewotkami pies kulawy nic nie słyszał, a nawet „Nowiny“, które wielki artykuł wypisały o Zimmermanie jako jedyną pracę tego klerykalnego proroka przytaczają nowelkę o gospodyniach księżych (to go boli!), pt: **Moja baba** czyli **Przyczynek do Charakterystyki księżych gospodyń!** (O „przyczynki“ do swoich gospodyń to się tu i u nas jegomoście wioskowi gorliwie starają, a przed kilku laty „Ojcom“ jezuitom we Lwowie taki „przyczynek“ odstawiła zrozpaczona matka wprost do ich klasztoru!)

O jego naukowych pracach ani du du — ale to przecież nie potrzebne, aby zostać profesorem Uniwersytetu w Krakowie! Trzeba mieć tylko protekcyę kleru lub stańczyków i profesor gotów!

Ale z takiem pojmowaniem profesury nie mogła się pogodzić olbrzymia część młodzieży postępowej, której nie toczy służalstwo i upodlenie. To też gdy klerykalny agitator zamianowany prawem kaduka profesorem Uniwersytetu (do tego ksiądz przysięgający na rozkaz papieża, że opierać się będzie wszelkim nowym prądom i takowe zwalczać) poważył się mieć publiczny wykład — młodzież przeciw temu splamieniu prastarej polskiej Uczelni gorąco zaprotestowała i do wykładu nie dopuściła.

To męskie i energiczne wystąpienie młodzieży napełniło szałem bezsilnej wściekłości klerykałów wszelkich odcieni, którzy też w „Głosie Narodu“, kubły pomyj wylewają na tych, którzy nie pozwolą splamić progów Uniwersytetu występami klerykalnego agitatora z czarnego Poznania udającego w Krakowie — profesora!

Z Galicyi — Hiszpanii nie zrobicie!
„Nad Wisłą — czuwa straż!“

Nadciąga burza! Trzymać korony!

Źle się dzieje różnego rodzaju „pomazańcom bożym“, którzy obsiedli trony Europy! Coraz częściej słyszy się, że się jakiś tron załamał i „narzędzie boże“ — bez 14-dniowego wypowiedzenia wyleciało! Jakiś nowy duch idzie przez świat, burza się zrywa i wstrząsa konarami drzew! Jeszcze nie ostygło łóżko królewskie w Lizbonie a już wieści idą, że sąsiadowi i koledze serdecznemu Manuelka lizbońskiego — sławetnemu Alfonsowi XIII. robi się bardzo gorąco i niewygodnie wśród „wiernych“ poddanych. Raz wraz przychodzą wieści z Hiszpanii, że się tam gotuje nowa rewolucya, i tylko patrzeć, a za przykładem Manuelka pojedzie i Alfonsio! Będą się wtedy mogli obaj bez przeszkody bawić z tinglówkami, a ludy odetchną uwolnione od niepotrzebnej „opieki“ smarkatych durniów, trwoniących miliony, wydarte z krwawicy ludów — na dziewki i pijatyki.

Ale ten sam wicher rewolucyjny, który zmiótł z tronu Manuela a wstrząsa podwalinami tronu Alfonsa, Piotra serbskiego, Mikołaja krwawego i wielu innych ich kolegów — urządził niezwykle przykrą niespodziankę ich koledze po berle — Albertowi belgijskiemu! Pan ten rządzi przy pomocy klerykalnego ministeryum i parlamentu wybranego przy pomocy 3-krotnie pluralnego głosowania. Skutkiem też tego do parlamentu dostają się tylko bogacze i burżuje a lud i drobnomieszczaństwo jest od rządów zupełnie wykluczone. — Partya socyalistyczna w Belgii jest bardzo silną i doskonale zorganizowaną, ale w parlamencie ma dzięki łajdactwom klerykalnym bardzo mało posłów. Klerykali opanowali wszystkie urzędy, ale najbardziej ciąży ich brutalna łapa na szkolnictwie. Dzięki rządom klerykałów Belgia jest też rajem dla księży i zakonnic i kraj — niby człowiek chory na czarną ospę — pokryty jest klasztorami i innemi siedliskami „siostrzyczek“ i „braciszków“. — Kraj cały wre, ale rząd ufny w parlament, wybrany oszustwem pluralnem, w jakie i nasi wielmoże szlachcecy chcą uszczęśliwić Galicyę — kpił sobie ze wszystkiego — mając ponadto króla po swej stronie! Lecz socyaliści postanowili dać nauczkę królikowi i przemówić mu raz, ale dokładnie do rozumu!

Na otwarcie parlamentu przybywa król i odczytuje mowę tronową, w której zapowiada różne ustawy nowe itp. W przeddzień otwarcia parlamentu urządzono w stolicy kraju Brukseli cały szereg zgromadzeń i demonstracyj. Ale niespodzianka przygotowaną była na dzień następny. Gdy więc król jechał do parlamentu, tysiączne tłumy robotników socyalistów stały wzdłuż ulic i na przejeżdżającego króla rzucały całe paczki kartek z napisem: Rozwiązać parlament! Precz z klechami! Niech żyje powszechne głosowanie! Cały powóz króla zasypany był tymi papierkami. Król zdrętwiały siedział w powozie a lud wrzał i miasto trzęsło się od okrzyków! Taka sama scena powtórzyła się w parlamencie, gdy król w obecności swej żony chciał odczytać swą mowę — poczęli posłowie i senatorowie socyalistyczni sypać na króla karteczki i wołać głośno: Rozwiązać parlament! Precz z klerykałami! Król blady i drżący nie wiedział wreszcie co począć ze sobą! Królowa schowała się za krzesło — dzieci królewskie beczały — słowem awantura, jakiej się nie spodziewał boży „pomazaniec!“ Gdy się uciszyło, odczytał swą mowę i umykał jak zając!

Nauczka, jaką otrzymał król belgijski, wyjdzie mu niewątpliwie na zdrowie a męska i energiczna postawa socyalistów przekonała chyba króla, że lud może mu tak zagrać, iż nie będzie wiedział, na której ma tańczyć nodze! Przykład Manuelka powinien być i dla niego i dla innych „pomazańców z bożej łaski“ wyraźną przestrogą!

„Śmietanka“

II.

Ale niemała wina tych skandalicznych stosunków spada na dyrekcyę krakowskiej policyi. Przecież policya wszędzie ma swoich donosicieli i wie doskonale, co się gdzie dzieje. Straszliwy hazard, idący w tysiące, uprawiany jawnie przez osobniki, pobierające zaledwie po kilkaset koron pensyi miesięcznej, musiałby był zwrócić uwagę policyi, gdyby ona te skandale widzieć chciała. Ale aresztowanie jakiegoś karciarza-adwokata, bankiera, profesora czy im podobną figurę — przechodzi siły policyi, która zostawia w spokoju a więc tem samem chroni od skandalu łajdaków i szaleńców, przegrywających kradziony grosz! Ma za to policya inne pole działania, na którem się dobrze zapisuje w pamięci „śmietanki społecznej“: lepiej przecież urządzić polowanie na proletaryuszy królewiaków, aniżeli na burżujów-karciarzy! Tu może być sława i pochwała — tam kwasy i dąsy i... długi nos!

Tak to się wszystko plecie na tym najlepszym świecie: muszą jedni siedzieć w kryminale, żeby drudzy... mogli spokojnie grać w karty!

Rozmaitości.

— **Głupota prokuratorów,** którzy cenzurują książki i pisma, jest powszechnie znana, wprost niebotyczna! Można ją jednak tylko tak długo znosić, dokąd się miarka cierpliwości nie przebierze. W ostatnich dniach odbyło się we Wiedniu zgromadzenie celem zaprotestowania przeciwko głupim wybrykom wiedeńskiego prokuratora, który, cenzurując sztuki teatralne, zachowywał, się jak wół w składzie porcelany! Referent na owem zgromadzeniu, uzasadniając protest, przytoczył liczne skreślenie cenzuralne, często bardzo humorystyczne. I tak na przykład w pewnej sztuce bohaterka do zbyt natarczywego kochanka powiada: „Droga do mojej sy-

pialni prowadzi przez kościół“ *) Cenzor skreślił to i napisał: „Droga do mojej sypialni wiedzie przez... kuchnię“. Ale tacy mądrzy prokuratorowie są — nietylko we Wiedniu!

— **Jak się na raty robi „świętych“?** Ks. Bandurski, biskup lwowski, uznał, że za mało mamy „świętych“, więc postanowił do ich szeregu doliczyć królową Jadwigę, żonę Władysława Jagiełły. Ale taka nominacya kosztuje moc pieniędzy, bo Rzym nic za darmo nie robi, a więc i za „świętego“ nikogo nie uzna, gdy się za to grubo nie zapłaci! O tym „beferderunku“ na „świętego“ napisaliśmy w poprzednim numerze. Obecnie przytoczony wstęp jest skonfiskowanym wstępem do notatki, omawiającej wydawnicze interesa p. Bandurskiego.

*) Każdy choć trochę mądrzejszy człowiek wie, że to powszechnie znane odezwanie się oznacza, iż dotycząca dama życzyła sobie „posiąść za małżonka“ zalecającego się jej kawalera.

Kościół a szkoła i państwo.

Straszliwe zbrodnie jasnogórskich bohaterów każą nam wrócić do sprawy starej — do stosunku Kościoła względem państwa i szkoły. Sprawa to, powiadam, stara, ale jak wiele innych rzeczy pozostaje dla nas — niestety — wciąż nową.

Niegdyś przed wystąpieniem z kościoła katolickiego Lutra, to znaczy przed reformacyą, w wieku 15, 14 i wcześniej działy się w kościele rzeczy potworne. Rzym, to centrum życia kościelnego, stał się gniazdem zbrodni i rozpusty. Jak powiadał słynny działacz Ulrich von Hutten, każdy, kto jeździł do Rzymu, powracał do domu z pustą kieszenią, z zepsutym (przez obżarstwo) żołądkiem i — syfilisem. O pewnym papieżu opowiadają, — z resztą z przesadą, — że przez swoje okrucieństwa Rzym wyludnił, a później przez swą rozpustę znowu go zaludnił... Działy się straszne rzeczy, potworne, straszne! A myśl każdą wolną topiono we krwi i puszczano z dymem stosów, przez Inkwizycyę świętą ułożonych.

Później nadeszły czasy ciężkie dla Kościoła katolickiego, to były czasy Lutra i Kalwina. Kościół próbował odnowić się — i powołał do życia zakon Jezusa — jezuitów. Istotnie, na pewien czas Kościół udawał, że się zmienił, przybierał prastarą ascetyczną, surową minę.

Niestety, istota została ta sama!

Obecnie jednak na pomoc walącej się hierarhii kościelnej przybyła nowa znaczna siła — państwo. Państwo, — wielokrotnie to stwierdziliśmy, — jest przedewszystkiem narzędziem wyzyskiwaczy, łupieżników, burżuazyi. Coraz trudniej przychodzi tej ostatniej walczyć z nacierającym groźnym wrogiem — robotnikiem zorganizowanym; państwo szuka sobie pomocnika — i zwraca się ku Kościołowi.

Więc tak — państwo kapitalistów walczy z robotnikiem. i bierze do pomocy kler. Potęga zaś kleru również się rozpadła; wyciąga więc ramiona ku burżuazyi, ku państwu. Piękne dwie dusze się spotkały!

Nie sądźmy, że ten zwrot ku kościołowi jest szczery ze strony burżuazyi. Najczęściej jest to obłuda! Przypomnijmy: przed stu laty ta sama burżuazya bez litości walczyła z klerem podczas Wielkiej Francuskiej Rewolucyi; nie widziała bowiem jeszcze swego wroga — socyalisty, kler zaś stał po stronie ówczesnych wrogów burżuazyi — szlachty i króla.

Obłuda — i nic ponadto!

Państwo zaś, zapewniając klerowi bezkarność i sute poparcie pieniężne, oddaje w ręce kleru — szkołę. Czyni to w dobrem wyrachowaniu, że kler w szkole potrafi szerzyć ciemnotę zamiast oświaty — i nadługo zapewni ze swej strony bezczelny wyzysk klasy panującej.

Powróciły tedy dla kleru owe piękne dnie przedreformacyjne! Oparłszy się o potęgę państwa, o różnych Alfonsów, Manuelów i innych, zaczął kler gospodarować tak jak przed Lutrem, — tak, jak to mówiłem na początku artykułu. W jednym uścisku braterskim połączył się kler wojujący ze swym starym wrogiem, z burżuazyą.

Ochronki we Włoszech przeistoczono na karczmy, na domy rozpusty; konfesyonał stał się miejscem schadzek; odpusty stały się istnym skandalem; w każdej mieścinie niemal otwarto nieźle prosperującą blagę o „cudownej“ sadzawce lub „cudownym“ kamieniu. Wszystko po staremu, po dawnemu. Grabież zorganizowana, przebiegła, systematyczna! A z innej znowu strony wspominano piękne czasy inkwizycyi — i padł już strzał morderczy, skierowany do wielkiego pedagoga Ferrera w Hiszpanii. **Strzelał rząd ale celował kler!**

Stare piękne czasy!

Lecz to złudzenie, kochani panowie. Potęga zorganizowanego, uświadomionego robotnika musi rozerwać tą czułą przyjaźń klechy i państwa! Chcemy, by został przeprowadzony **rozdział kościoła i państwa** z jednej strony a **rozdział szkoły i kościoła** z drugiej!

Nikomu nie bronimy chodzić do kościoła i tworzyć związki, gminy wyznaniowe. Lecz niech takie związki będą **prywatnymi!** Ani centa od państwa na kler, ani halerza! Ci, którzy korzystają z usług duchowieństwa, niech je opłacają. Nie pozwolimy natomiast, by klerus stawał się urzędnikiem państwowym, by otrzymywał pieniądze od państwa, by państwo całym swym autorytetem popierało rozpanoszonego klechę. Dla ludzi prawdziwie religijnych taki rozdział będzie tylko dobrodziejstwem, gdyż skończy się rozpolitykowanie księży; religia niech będzie religią, a nie służbą państwa kapitalistów.

Tak samo ze szkołą. Szkoła powinna się stać **świecką.** Teraz klecha w szkole pan. Nie wolno ani jednej zdrowej myśli nauczycielowi wypowiedzieć, bo ster oświaty dzierży ksiądz; on demoralizuje dzieci; on przeistacza szkołę w zakład do tresowania; on tamuje dostęp każdej kropli prawdziwej wiedzy do głowy dziecka. A więc precz z panowaniem kleru w szkole!

A zważcie, Szanowni czytelnicy, że sprawa, którą poruszam, staje się dla Galicyi piekącą. Każdy wie, że Galicya — to kraj bogatych klasztorów i biednych chłopów — analfabetów. Tego analfabetyzmu nie usuniemy nigdy, jeśli nie usuniemy księdza od sprawy oświatowej.

W krajach innych ludność już wzięła się za rozum. We Francyi rozdział kościoła i państwa — fakt dokonany. Tak samo świeżo zrewolucyonizowana Portugalia kazała stowarzyszeniom klerykalnym, rozpowszechniającym ciemnotę pod pretekstem oświaty, wynieść się z kraju w przeciągu 24 godzin. Hiszpania też pewno nie każe na siebie czekać... Wszyscy mają już dość tych czarnych sług burżuazyi, tych geniuszów mroku...

I czarna chmara, pędzona przez lud pracujący z kraju do kraju, **gotowa przenieść się do nas, do Galicyi,** — nas, już jęczących pod ciężarem klerykalizmu, obdarzyć dobrodziejstwem swej zgnilizny moralnej, ciemnoty umysłowej i wyrafinowanego wyzysku.

Robotnik nie może skutecznie walczyć o swe prawa, jeśli zawczasu nie zegniecie tej potęgi czarnych. Musimy już dziś na każdem miejscu i w każdym czasie powtarzać nasze żądania: **żądamy rozdziału kościoła od państwa i szkoły od kościoła.** *K. Czapiński.*

(C. d. interpelacyi w następnym numerze).

Listy, przesyłki i pieniądze adresować należy: „Prawo Ludu“, Kraków, ul. Zwierzyniecka 10.

Oświata a klerykalizm.

Napisał Dr Emil Bobrowski.



Nowoczesny ruch robotniczy nie jest wyłącznie kwestyą głodnego żołądka, dąży nie tylko do skrócenia dnia roboczego i podwyższenia zarobków robotnika, lecz dąży również do wywalczenia dla klasy robotniczej dostępu do kultury. — Kultura, to jest nauka i sztuka, uszlachetnia umysł, otwiera oczy na prawdę, kształci poczucie piękna. Lecz w dążeniu do kultury napotyka robotnik na wiele przeszkód.

Długi dzień roboczy, brak środków pieniężnych, brak odpowiednich środków kulturalnych, tj. domów ludowych — oto szereg przeszkód. Największą trudnością w szerzeniu kultury jest ciemnota. Dzięki półwiekowej autonomicznej gospodarce szlachty mamy w kraju miliony analfabetów; na 6242 gmin brak szkół w 955; na 1,670.000 dzieci obowiązanych do chodzenia do szkoły nie pobiera nauki szkolnej 584.914. Stąd ciemny chłop i robotnik-analfabeta.

Ciemnota spowodowana przez szlachtę, podtrzymywaną i wyzyskiwaną jest przez czarne ptactwo, które w ciemności żeruje. Duchowieństwo lubi ludzi „ubogich na duchu“, bo ci wierzą we wszystko — i płacą ile trzeba. — Księża tłumią u nas dostęp do kultury, zakazują pism i książek, odciągają od zgromadzeń i organizacyi, starają się usidlić kobiety. Czarna szarańcza zalała kraj.

Kraków, zwany polskim Rzymem, ma mnóstwo kościołów, trzydzieści klasztorów; roją się tu sutanny i habity białe, czarne kawowe! Z okazyi Wielkiego Krakowa buduje się znów nowy kościół. — A równocześnie stwierdza się urzędownie, że w Krakowie szkół jest mało, że klasy mieszczą po 50 dzieci; równocześnie brak miejsca dla chorych robotników w szpitalach, gdzie tłoczy się po dwóch chorych na jednem łóżku! Niema sanatoryów ludowych dla chorych na gruźlicę, ale są wspaniale i zdrowo położone



Proces o zabicie szpiega rosyjskiego Rybaka. — Stanisław Trudnowski, który szpicla zastrzelił. Proces ten odroczono do lutego.



Proces o zabicie szpiega rosyjskiego Rybaka. — St. Rybak.

„rozkoszne siedliska pobożnych próżniaków“ na Bielanach, w Czernej, w Kalwaryi!

Nie przeczę, że są zakony które coś robią lecz pytam co działają dla społeczeństwa Dominikanie, Franciszkanie, Kapucyni, Bernardyni, Paulini?

Interpelacya posła dr Hermana Diamanda, wniesiona na posiedzeniu z dn. 29 listopada 1910.

W klasztorach rozsiedli się mnisi, którzy tamują pęd ludu do kultury; do Kalwaryi dąży w czasie najpilniejszych robót polnych — ciemny chłop i sypie hojnie mnichom swój ciężko zapracowany grosz; za pomocą odpustów i kazań, za pomocą jezuickiej literatury starają się księża nałożyć robotnikowi pęta na ducha, aby był sługą kapitalistów, którzy krwią i pracą jego się tuczą.

Nauka musi być wolną, niekrępowaną opieką księdzą i policyanta. Historya uczy nas, iż każda nowa zdobycz nauki walczyć musiała z fanatyzmem mnichów, że nieustraszeni badacze padali jako ofiary wściekłości inkwizycyi. Objaśnimy to bliżej na szeregu przykładów.

Przed wiekami żyła w Aleksandryi Hypatya, córka matematyka Teona. Dzieje jej męczeństwa opisała przepięknie zmarła niedawno poetka proletaryatu. Marya Konopnicka. — Jako zwolenniczka wysokiej kultury greckiej wykładała Hypatya filozofię; tłumy wykształconych ludzi słuchały z zajęciem wykładów. Nie podobało się to mnichom, gdyż tracili owieczki, więc z poduszczenia biskupa Cyryla napadają Hypatyę, zdzierają z niej szaty — wiadomo, że mnich lubi nagie ciała — włoką po ulicach przed próg kościoła, gdzie Hypatya ginie zamordowana kijem przez Piotra Pustelnika; ciało jej następnie porąbano na kawałki, mięso oddzierano od kości skorupami ostryg, a pozostałe szczątki spalono. — Taki ohydny mord popełnili mnisi, słudzy Chrystusa, który umarł na krzyżu dla zbawienia cierpiących!

Weźmy teraz inny obrazek z wieku XV. — kościół nauczał, że ziemia jest płaską jak talerz, że nad ziemią jest niebo, siedziba Boga, aniołów i świętych, ozdobiona księżycem i gwiazdami, a pod ziemią znajduje się piekło, rezydencya Lucypera i dyabłów.

A oto przychodzi Krzysztof Kolumb, który na podstawie swych badań przyszedł do przekonania, że ziemia jest okrągłą kulą, i oświadczył, iż chce tę ziemię na okręcie objechać dokoła. — Oczywiście Kolumba ogłoszono za heretyka, a Kościół na zjeździe w Salamance obłożył go klątwą na drogę. Lecz Kolumb nie dbał o klątwę, siadł na okręt i odkrył Amerykę. — Dziś dziecko małe wie, że ziemia jest okrągłą i Kolumba sławimy jako wielkiego odkrywcę, a na zjazd w Salamance patrzymy jak na zbiorowisko głupców.

W wieku XVI mamy cały szereg uczonych, którzy swymi badaniami dokonali przewrotu w astronomii. Kościół uczył, że ziemia jest środkiem świata, a słońce i gwiazdy kręcą się dokoła ziemi, gdyż zostały stworzone na to, aby nam świeciły; biblia opowiada, że słońce stanęło, gdy Jozue mordował wrogów. Tymczasem ks. Kopernik, ten wielki Polak, który „wstrzymał słońce, ruszył ziemię“, badając horyzont zapomocą lunety przyszedł do przekonania, iż słońce stoi w miejscu, a ziemia obraca się dokoła niego. Wiedząc — jako ksiądz — dobrze, iż to odkrycie uznane zostanie za herezyę, ogłasza wyniki swych badań dopiero na łożu śmierci w r. 1543 i w ten sposób uniknął śmierci męczeńskiej. Dzieło jego zostało przez kościół potępione i umieszczone na indeksie książek zakazanych!

Galileusz, uczony astronom, został przez inkwizycyę wtrącony do więzienia za głoszenie teoryi Kopernika; torturami zmuszono go do odwołania tych „kacerskich nauk; jednak duch uczonego — buntował się i Galileusz woła „el pur si muovo“, co znaczy „a przecież się porusza“! I słowa te stały się hasłem dla naszych idei „walczących z przeszkodami; i my widząc, iż nasza idea burzy przesądy i łamie przeszkody w swym pochodzie do prawdy i sprawiedliwości — wołamy „et pur si muovo!

Galileusz oskarżony przez inkwizycyę o „oszukaństwo, kacerstwo, bluźnierstwo i bezbożność“ poszedł na wygnanie i pochowany został w niepoświęcanej ziemi!

Ks. Giordano Bruno, Dominikanin, stawiony został przed sąd inkwizycyi za wyznawanie nauki Kopernika, a gdy nie chciał odwołać swych poglądów, skazany na śmierć zginął na stosie.

Tak złożył na ołtarzu wiedzy swe życie prawdziwy uczony — bohater, a nauka ta dziś tryumfuje i dzieci szkolne uczą się teoryi Kopernika, a żaden klecha nie może tego zabronić jak nie może nam przeszkodzić w pochodzie do prawdy i szczęścia

---

Przegląd społeczny.

— **Demonstracya sufrażystek angielskich przeciw ministrom.** Sufrażystki angielskie wykorzystały otwarcie parlamentu do demonstracyi przeciw ministrom, przeciwnym nadaniu kobietom prawa wyborczego; donoszą o niej z Londynu:

Gdy 22 listopada prezydent minister Asquith opuścił gmach parlamentu, sufrażystki opadły jego powóz, a jedna wybiła w nim laską szyby. Następnie goniły go, aż wskoczył do automobilu i umknął. Także minister Birrel miał starcie z sufrażystkami, które uderzyły go tak silnie w głowę, że wbiły mu cylinder na uszy, poczem go kopały. Dopiero policya uwolniła go; rany jego jednak są tak bolesne, że leży on w łóżku.

Wieczorem wybiły sufrażystki szyby w mieszkaniach minisra Greya, Churchilla, Hancourta i Burnsa. Dnia 23 listopada sufrażystki, korzystając z mgły, wybiły wszystkie szyby I. piętra mieszkania ministra Asquitha. Ogółem aresztowano **156** kobiet, z czego **150** na mocy postanowienia ministra Churchilla pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za uszkodzenie cudzej własności. Kobiety zaś wypuszczone na wolność, w liście wystosowanym do sędziego, skarżyły się, że je aresztowano bezprawnie i bez przesłuchania wypuszczono na wolność. Sędzia nazwał takie postępowanie ministra Churchilla wielką niesprawiedliwością i oświadczył, iż nie widział podobnego postępowania w ciągu 30-letniej praktyki.

Sąd skazał **52** sufrażystek na kary po 5 funtów szterlingów (120 koron) albo na miesiąc aresztu wiele kobiet wybrało areszt. Ruch sufrażystek jest ruchem kobiet burżuazyjnych; w każdym razie wskazuje nam, że energicznie i wytrwale trzeba walczyć o prawa. Z drugiej strony widzimy ogromną wolność w Anglii, gdzie mimo takiego ataku na ministrów nie wkroczyła policya ze szablami, jak to o lada policyanta dzieje się w Krakowie.

Książki nadesłane do redakcyi.

Nakładem wydawnictwa „Życie“ wyszły:

Materyały do Historyi P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893 do 1904. Tom II. Rok 1908 do 1910. Wydawnictwo dzieł społeczno-politycznych. Tom XVIII.

Kapitan Alfred Mayer. **Wojna w dobie dzisiejszej.** Z niemieckiego przełożyła Marya Markowska. Winietę okładkową rysował R. Borkowski.

Geografia militarna Królestwa Polskiego. Szkic, napisał Z. Mieczysławski. Biblioteczka popularna „Życia“ II.

Marks-Engels-Liebknecht. **Odbudowanie Polski.** Wydanie drugie, poprawione i uzupełnione, z wstępem historycznym i objaśnieniami.

Res. **Dzieje ruchu socyalistycznego w zaborze rosyjskim,** Tom I.

Spółka nakładowa „Książka“ wydała zaś.

Wacław Sieroszewski. **Bajki.** Z 50 rycinami Jana Małachowskiego i winielą okładkową rysunku Jana Rembowskiego,

Zofia Rogoszówna. **Pisklęta.** Nowele.

Stanisław Przybyszewski. **Szopen i naród.**

Stanisław Przybyszewski. **Sztuka a naród.**

Biblioteczka popularna „Życia“ (Kraków, ul. Straszewskiego l. 20.) wzbogaciła się właśnie o nowe dwa tomiki:

X. **„Ojciec Szymon“**, opowiadanie, napisał Tomek Kujawczyk. Nowe to wydanie. znacznie przerobione. kosztujące tylko 30 hal. za egzemplarz, nadaje się znakomicie do propagandy socyalimu na wsi i między zupełnie nieuświadomionymi robotnikami.

XII. Jan Młot. **„ Kto z czego żyje“.** Nowe wydanie najznakomitszej tej broszurki socyalistycznej, napisanej przez Polaka a przetłómaczonej już na wszystkie języki, powinno się znaleść w bibliotece każdego robotnika polskiego. Socyalista, czy wróg nasz, każdy, kto chce wiedzieć, co to jest socyalizm, powinien i musi przeczytać, sobie tę książeczkę, która kosztuje tylko 40 hal.

Wszystkie te książki polecamy jak najgoręcej Towarzyszom i prosimy, aby się starali o ich rozszerzenie.

W każdej bibliotece robotniczej powinny się znajdować dzieła powyższe.

Szczegółowe katalogi wysyła tylko „Książka“ Straszewskiego l. 20 Kraków.

MIECZYSŁAW MAŃKOWSKI.

Skonfiskowano!

Wiarą ujarzmili bardziej i trwalej niż Rzym swym mieczem ujarzmiać był w stanie.

Z woli Boga stanęli teraz na straży umysłu ludzkiego. Gniewem lub łaską Bożą szafując, dosięgali swych niecnych — nawet zbrodniczych celów.

Straszyli piekłem — imieniem Boga wyklinali. Wyklinali i tych, co wyklętemu okazali miłosierdzie.

Czyż mamy mówić o czynach Świętej In-

kwizycyi? o jej więzieniach, o torturach, któremi ta święta instytucya ręce i nogi ze stawów wykręcała, łamała? Czy mamy mówić o stosach, które jej ręką zapalane były a na których bliźni w mękach umierali.

Wszystko to imieniem Boga kościół czynił, bo chciał utrzymać swą władzę nad ludzkością lub zagrabić majątek zamordowanego.

Kościół był jednak równie szczodrym szafarzem — łask Bożych: chętnie obiecywał uciechy rajskie, dawał gwarancye na miejsce w Niebie, trudnił się nawet sprzedażą za pieniądze, za złoto odpuszczaniem grzechów wszelakich.

Podli kramarze! Z nieszczęścia ludzkości, z jej łez i krwi — napełniają puhary ziemskich rozkoszy pełne — sobie i władzę dzierżącym łupieżcom!

Tak, kościół zawsze był wiernym sprzymierzeńcem władców świata tego — chyba, że chciał im tę władzę wydrzeć, aby zagarnąć cały owoc swego trującego i zgubnego wpływu na społeczeństwa.

W tym celu kościół prowadził wojny: palił, łupił wsie i miasta, tysiące ludzi ginęło dla tych celów — kościoła chrześcijańskiego.

Spełzły jednak na niczem te zachcianki Kościoła i prowadzi on od tych czasów, zawsze zgodny żywot z silnymi świata tego.

Około tej bandy grabieżców, gromadzi się całe mnóstwo ludzi im pomocnych, którzy za świadczoną służbę otrzymują w myśl tradycyi wiekami uświęconej, część łupu.

Za tą łotrowską zgrają ciągną się tłumy, wiarą oślepione, z piętnem rezygnacyi na czole, z myślą o zbawieniu swej duszy. W tym tłumie widać także czasami mnisze kaptury, sutanny, ale ci są tylko parawanem dla kleru.

Ciągną się także tłumy gnane koniecznością: bezsilne, bezwolne. Idą więc tą drogą utartą — choć cierniów pełną, z myślą zabitą wieczną pracą i wieczną nędzą — idą ze starganemi siłami, z bojaźnią o kęs chleba jutrzejszego...

Wciąż idą chociaż z wszelakich soków żywotnych wyssani — ograbieni z owoców swej pracy — idą te milionowe rzesze do przedwczesnej mogiły...

Ciągną za nimi i ci, którzy rozumieją rolę jednych i drugich — wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy. Chcą wygód życiowych — usłużnie więc biegną za nimi...

*

Wiekami, jak senna zmora długimi ciągnie się ten tryumfalny pochód dziejowym szlakiem ludzkości. Druzgocze on jak lawina, prawie wszystko żyjące i żyć chcące...

Ponad olbrzymią wstęgą tej procesyi rozlśniewa się złotem, mieni się od drogich kamieni — szkarłat baldachimu...

Faryzeusze w biretach, infułach — otoczyli go wieńcem...

Od niebios zakryty pod nim leży krzyż, na którym — przemożny miecz spoczywa.

Z piersi — pieśni, z kadzielnic — dymy snują się w koło...

Dzwonki melodyjne wydają swe dźwięki...

Uczucie wzniosłe błogości szeroko rozpływać się zdaje...

Tylko tam pod pysznym baldachimem — potwornej zbrodni — świadectwo żywe...

Ono przeczy — urąga...

Wokół — ani jednego serca, co by w oburzeniu zadrżało... co by tę niemą skargę stokrotnem echem odbiło i po świecie potężnym gromem rozniosło...

Ginie więc ona niema. W przepychu ją otaczającym kona, gaśnie...

Na szarym, starym tle krzyża, opierający się miecz wydaje się więcej lśniącym i możnym. Jego blask oko do siebie ciągnie i umysł przykuwa...

...Mistrzowska je ręka złączyła!

Długo zdawało się, że tej potwornej potędze — tej olbrzymiej procesyi nic oprzeć się, a tem mniej przeciwstawić się może bo niehybnie zgładzonym, w pył startym będzie...

Konfesyonałem Kościół objął wszystkie przejawy życia i myśli człowieka. Na nich czujną a bezwględną rękę swą położył.

Zdawało się, że końca temu nie będzie — jak niegdyś rzymskie imperyum wydawało się — wiecznem.

Kropla, drąży jednak, nawet — kamień.

Zjawiali się ludzie głoszący prawdę.

— Ginęli oni — jak niegdyś ginęli męczennicy chrześcijaństwa znów dając swą śmiercią świadectwo słowom swoim.

Ginęli oni wśród plwań, wśród wrzawy dzikiego tłumu.

Zjawiało się jednak tych ludzi, coraz to więcej...

Władza świecka z duchowną od czasu do czasu podkopywały i osłabiały swe wpływy, wędzidła sobie zakładając wzajemnie...

Padł Rzym Cezarów — padnie także Rzym kleru — bo już znacznie podupadł...

Jeszcze walczy...

Ciemnota, przesąd, tradycye — torują mu drogę...

D o ś w i a d c z e n i e w ciągu wieków nabyte, znajomość serc ludzkich — bardzo mu pomaga...

Zakapturzony, z zakrytem, podstępnem obliczem — wślizga się wrogiem do nowych obozów...

Jak pająk snuje on tam nitki swych intryg, zdrad... Skrzydła martwoty znów rozpościera Dla swych wpływów — nowych podstaw szuka... Znajduje... Przystosowuje się... bo Władzę swą utrzymać pragnie — za nią — wszystko odda, dla niej wszystko poświęcić zdolny...

Dlatego tylko — kler walczy i walczyć długo jeszcze będzie.

*

Wiele już mamy książek, co z historycznymi faktami w ręku prawie że wyczerpały tę kwestyę kościoła, kleru i inne z nią związane...

Naszym zamiarem było w jednym obrazie wskazać, jaki wpływ wywiera klerykalizm na rozwój umysłowy ludzkości.

Ten wpływ wżarł się w nas głęboko. Z krwią przodków naszych odziedziczyliśmy razem tę trującą umysł nasz spuściznę. Spuściznę: zabobonów, przesądów, obłudy, rezygnacyi to godzenie się z losem — tę umiejętność zamykania oczów i uszów swoich — tę wreszcie umiejętność zwalania wszystkiego co nam zaciążyć, mogłoby — na Wolą Bożą, na Opatrzność.

Boimy się palcem o palec uderzyć, lub przejawić się w czynie, pociągającym za sobą odpowiedzialność jakąś.

To dziedzictwo, któreśmy z łona matki z krwią ojców w wianie dostali, niejako dopełnia się mlekiem, które z piersi matczynej wysysamy.

Prawie że od kolebki okrążeni jesteśmy atmosferą tego przemożnego wpływu, który przeniknął nietylko umysł, uczucia nasze, ale zda się, całą naszą istotę.

Dlatego ten wpływ ciąży jeszcze nad nami, nawet wtedy, gdy umysł nasz jakby już bezpowrotnie wziął z nim rozbrat — **na zawsze.**

Właśnie dlatego nazwaliśmy tę kwestyę niesłusznie bagatelizowaną — i żyjącą.

KOMUNIKATY.

IV. Konferencya kobiet P. P S. D. Śląska i pogranicza morawskiego odbędzie się 4 grudnia w **Ostrawie Morawskiej** z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z całorocznej działalności. 2. Sprawa „Głosu kobiet“. 3. Zmiany w organizacyi. 4. Organizacya kobiet a spółki spożywcze. 5. Wybór komitetu obwodowego kobiecego. 6. Wolne wnioski.

Każda organizacya wysyła po jednej delegatce z prawem głosu; inne towarzyszki mogą brać udział w konferencyi w charakterze gości.



— **Zamach na kasy chorych.** Śląski Wydział krajowy ogłosił, iż podniesie koszta leczenia chorych w szpitalach krajowych w Opawie i C i e s z y n i e z 2·30 K na 2·80 czyli o ½ korony. Jest to bezczelny zamach na kasy chorych, które o tę podwyżkę będą musiały płacić więcej za swoich członków leczonych w szpitalach, którym kapitalizm zniszczył zdrowie. D w a szpitale na gęsto zaludniony Śląsk są niewystarczające i skandalicznie przepełnione. Zamiast podwyższenia opłat należałoby wybudować szpital w okręgu Karwińsko-ostrawskim. Cóż, kiedy kuryalny sejm śląski rozrzuca pieniądze na subwencye dla różnych „vereinów“ lub nawet na ratowanie bankrutów jak pos. Demla. Klasa robotnicza przeciw temu zamachowi energicznie zaprotestuje. Zasadniczą tu walką będzie o b a l e n i e k u r y a l n e g o s e j m u a w p r o w a d z e n i e d o n i e g o r e p r e z e n t a n t ó w l u d u.

— **Agitacya antymilitarna.** Tow. Herve, w swym organie „La guerre sociale“ (Wojna społeczna) takie wskazówki podaje dla „towarzyszy w mundurach“:

„Po przybyciu do oddziału, rewolucyonista powinien w ciągu kilku tygodni stać się p r a w d z i w y m n a c z e l n i k i e m m o r a l n y m, czy to roty, czy szwadronu, czy bateryi. Rewolucyonista prawdziwy winien być najlepszym strzelcem w piechocie, najlepszym kawalerzystą w kawaleryi, najlepszym kanonierem w bateryi. Zachowanie się jego winno



Proces o zabicie szpiega rosyjskiego Rybaka. — Żona St. Rybaka.

być bez skazy. W każdej chwili winien być gotów objąć dowództwo swego oddziału".

— **Przygotowania do spisu ludności.** Komitet obwodowy P. P. S. D. Śląska i pogranicza morawskiego wydał odezwę w sprawie spisu ludności, mającego się odbyć 31 grudnia br. w 20 tysiącach egzemplarzy. Odezwa ta wykazuje znaczenie spisu dla ludności polskiej. Dalej wzywa ona robotników polskich, aby wpisywali jako „język towarzyski" język polski.

Dla szczególnego baczenia nad spisem Komitet obwodowy powołał osobny „Komitet spisowy"; wszelkie zapytania do niego należy adresować: M. Jarosz, red. „Górnika" Ostrawa Morawska, ul. Zwierzyny l. 20.

Nie trzeba chyba dodawać, iż zarówno kapitaliści czescy jak niemieccy wytężą wszystkie siły, aby robotników polskich wciągnąć do list spisowych, jako swoich. Uświadomiony jednak robotnik polski śmiało stanie przy narodowości polskiej.

— **Poseł Dobija oskarżony o bójkę karczemną!** Sąd powiatowy w Białej wniósł do parlamentu prośbę o wydanie posła Dobiji za przekroczenie § 411 tj. o przestępstwo lekkiego uszkodzenia ciała w bójce w karczmie! Żeby coś dla ludu zrobił, dotąd nie słyszeliśmy, ale za to głośno o nim, jak robi burdy czy to z Niemcami, czy to po karczmach. Ładnego posła ma powiat bialski!

Organizacya robotników chemicznych.

Nasz „narodowy" przemysł. Rafinerya nafty „Schodnica" i „Vacuum".

Dziedzice. Niedawnym czasem podnieśli obrońcy wszystkiego, co „nasze", że konkurencya kapitału amerykańskiego zabija „nasz" rodzimy przemysł naftowy. Ks. Londzin odbył tu nawet zgromadzenie „chrześcijańskie", na którem wołano: Precz z amerykanami! — niepomni, że Amerykanie nietylko w swojej ojczyźnie dają zarobek setkom tysięcy naszych wychodźców, wypędzonych z kraju nędzą dzięki polityce agrarnej, lecz i tu na Śląsku w rafineryi „Vacuum" obchodzą się z robotnikami po ludzku i płacą za pracę tak, jak żaden z „naszych" wyzyskiwaczy.

Oto dla przykładu stosunek pracy i płacy w „naszej" rafineryi „Schodnica" i w amerykańskiej „Vacuum", oddzielonych od siebie tylko parkanem. U nas pracuje się przy ruchu 12 godzin dziennie, tam 10 g., u nas „na placu" 10 i pół godziny, tam 10 godzin, u nas płacą za 1 godzinę 20 halerzy, tam 26 halerzy. — To są główne przyczyny, dlaczego robotnicy, jako robotnicy nie zachwycają się wcale „naszym" przemysłem.

Również urządzenia przedsiębiorstw pod względem hygienicznym różnią się tak od siebie, jak niebo od ziemi. Podczas, gdy w „Vacuum" są urządzenia amerykańskie, albo — jak się to mówi — europejskie, u nas są azyatyckie. Takie same stosunki azyatyckie panują u nas pod względem obchodzenia się z robotnikami.

Bez zaprzeczenia przyczynia się do tego ciemnota robotników i brak organizacyi. Z marnego zarobku musi robotnik utrzymywać żonę i kilkoro dzieci, i aby nie wygłodzić rodziny przy dzisiejszej drożyźnie, musi się wprost zapracowywać; chcąc coś więcej zarobić, idzie do pracy na akord i pracuje przez cały dzień jak wół.

Najgorsze stosunki panują u nas w parafinie. Robotnik jest ciągle przesiąknięty parafiną także można z niego olej wyciskać; z powodu braku łazienek, gdzie mógłby się z tego brudu oczyścić, cały obrzucony wrzodami, jak Łazarz biblijny, a przy tak ciężkiej, nadludzkiej pracy jest w stanie zarobić na akord zaledwie 3 do 3·60 K dziennie. Brak płótna do filtrowania uniemożliwia puszczenie kilku pras odrazu, nadto zepsute prasy utrudniają pracę. Z braku odpowiednich ścieków musi robotnik brodzić w parafinie powyżej kostek; ustawiczny smród, wilgoć i ciemność tak niszczą siły i zdrowie robotnika, że ten po kilku latach pracy w takiej mordowni jest niezdolny do dalszej pracy. Brak ubezpieczenia na starość zmusza go do żebraniny.

Nie lepiej i w innych oddziałach. Brud, niechlujstwo, brak jakiejkolwiek hygieny panuje w całej fabryce. Zarząd nie stara się o żadne ulepszenia, bo władza w te stosunki nie wgląda, a robotnicy niezorganizowani upomnieć się nie mają odwagi,

Robotnicy akordowi są ubezpieczeni w Kasie chorych na 84 hal. dziennie, wskutek czego robotnik w razie choroby popada z nędzy w ręce lichwiarzy. Taki robotnik, wypędzony głodem z łóżka, idzie niewyleczony do dalszej pracy, co się silnie odbija na jego podkopanem zdrowiu i czyni go przedwcześnie zestarzałym kaleką, ciężarem społeczeństwa. Nie mogąc wyżyć z małego zarobku, musi robotnik szukać ubocznych zajęć i pracować dniem i nocą. — Ten stan przyczynia się do tego, że nie może przyjść na zgromadzenie, nie może zająć się jakiemś kształceniem się lub pracą organizacyjną celem polepszenia swej doli, a co za tem idzie — brak organizacyi robotniczej wydaje go na pastwę kapitalistów-wyzyskiwaczy.

Działalność „chrześcijańskiej" organizacyi. Jest tutaj wprawdzie organizacya „chrześcijańska", ale ci panowie starają się tylko o zbieranie wkładek robotniczych, za które mogliby sobie kupować w Krakowie bilardy, a na Śląsku rowery, lecz, aby coś dla robotników zrobić, na to czasu nie mają. A kiedy wskutek konkurencyi „Vacuum" akcyonaryusze „Schodnicy" dostali mniejsze dywidendy, jakiegoż to krzyku „chrześcijanie" narobili! Że wyzyskiwacze, przyjaciele „chrześcijan", nie będą mieli w tym roku dość pieniędzy, aby się mogli rozbijać po Paryżu i Monako! Wrzeszczeli na całe gardło: Precz z Amerykanami! — aby tylko „nasi" austryaccy kapitaliści mogli porosnąć w pierze. Niech ceny nafty podskakują w górę, jak podskoczyły ceny mięsa, — niech żydowscy dorobkiewicze jeszcze bardziej robotnika zdzierają, — ale z Amerykanami precz! bo oni zadowalają się mniejszemi dywidendami i zamiast hulać, pracują. Co innego robotnik; on ma dość pieniędzy, to za wszystko zapłaci. Nie patrzą panowie „chrześcijanie" na to, że przez zamknięcie „Vacuum" około 500 robotników znajdzie się bez pracy, bez chleba, bez dachu nad głową na zimę; że ci robotnicy zrobią konkurencyę robotnikom w „Schodnicy", pogarszając ich i tak nieznośne warunki. „Chrześcijanom" potrzebni są robotnicy przy wyborach do parlamentu, do sejmu, do sądu przemysłowego i do znoszenia „ofiar". Dlatego księża opiekują się organizacyami robotniczemi. Bo co wreszcie może ksiądz wiedzieć o nędzy robotnika? On, który za pół miesiąca zarobi więcej, niż robotnik razem z rodziną przez pół roku? Co go może obchodzić drożyzna i nieludzkie stosunki w fabryce?

Kiedy jeden z naszych towarzyszy, chcąc bodaj trochę zaradzić tym stosunkom, zaczął otwierać robotnikom oczy i nakłaniać ich do organizacyi prawdziwie robotniczej celem położenia kresu wyzyskowi, padł na „chrześcijańskich" szwindlerów strach, że się im geszeft psuć zaczyna, tembardziej, że robotnicy zaczęli się zapisywać do naszej organizacyi, a szeregi „chrześcijańskie" z każdym dniem topniały. Kiedy ponadto po wykryciu częstochowskich zbrodni towarzysz ów rozkolportował w krótkim czasie kilkaset numerów „Latarni", a „chrześcijańskiego wodza, Beka, z jego „Pędzić! Pędzić!" robotnicy przepędzili i nawet zadarmo tych świstków klerykalnych czytać nie chcieli, pognił ów Bek do dyrektora i padając mu do nóg, zaczął skomleć: Jaśnie dyrektorze! Ratuj! Nowy wróg zagraża chrześcijaństwu, jak Turek Wiedniowi. Rozbija on mury ciemnoty, w jakiej dotychczas trzymaliśmy robotników i maluczko, a wszyscy nasi członkowie przejdą do socyalistów. — Skruszony krokodylemi łzami Beka, ulitował się dyrektor nad zagrożonem „chrześcijaństwem" i towarzysza tego z pracy wydalił.

Fakt ten wywarł jednak przeciwny skutek, niż sobie Bek życzył. Bo właśni jego stronnicy, oburzeni na jego szpiclowską i denuncyatorską działalność, uciekają teraz z pod czarnego sztandaru ciemnoty.

NADESŁANE.

Staraniem Organizacyi kobiet i Komisyi Oświatowej P. P. S. D. w Krakowie odbędzie się we Czwartek, 8 grudnia o godz. 4 po południu w sali Związku Stowarzyszeń Robotniczych (Zwierzyniecka 10):

ZABAWA DLA DZIECI ROBOTNICZYCH

„WESOŁY MIKOŁAJ"

Na program złożą się: chór dziecinny, żywe obrazy, bajki, gry, niespodzianki.

Bilety nabywać można w bufecie Związku Stowarzyszeń robotniczych lub u skarbniczki Organizacyi Kobiet.

Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia goścowe, darcie w rękach lub nogach, kłocie w boku, ból w krzyżach, ból głowy lub zębów, bezwładność członków i inne dolegliwości, powstałe skutkiem zaziębienia i **używajcie** z całem zaufaniem **tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania** pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Prawdziwy **Ichtiomentol** z plombą, należy sprowadzić **tylko** wprost z fabryki i apteki

Szymona Edelmana w Samborze, Centrala nr 115.

Wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem:

5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

Zupełnie bezpłatnie!

To nic nie kosztuje!

Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu.

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI i PODAGRZE.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka **wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami**, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. **Nie pragnę bynajmniej wzbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.**

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 h, listy 25 hal. do M. E. Trejser, 161, Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remont. System Roskopf z s wajcar. werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20·—

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Prenumerujcie i czytajcie

tylko pisma partyjne!

Proszę żądać

darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z 3000 rycin zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, towarów galanteryjnych i broni etc.

C. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2689 (Czechy)

Prawdziwy szwajcarski zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf-Patent K 5·—, 3 szt. K 14·—. Rejestr. „Adler-Roskopf" Nickel-Ankel-Rem K 7·—. Prawdziwy srebr. zegarek Rem. otwarty 8·40.

Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy.

PODARKI NA GWIAZDKĘ DLA CHŁOPCÓW!!!

LATERNA MAGICA czarno lakierow. z nikl. objektywem i 3 optycznemi soczewkami, lampą naftową całkowita,

6 obrazami	3	cm	szer.	K	4·—
12	„	3½	„	„	„ 5·50
12	„	4	„	„	„ 7·50
12	„	5	„	„	„ 11·50
12	„	7	„	„	„ 16·50

Tania maszyna parowa.

Nr. 130/11. Stojącym polerowanym kotłem z mosiężnym cylindrem i wentyl. m bezpieczeństwa. Na dobrej, lakier., blaszanej podstawce, montowana z gwizdawką, 20 cm. wysoka, K 2·—, lepsza maszyna parowa po K 2·80, 3·60, 4·20, 6·—, 8·—, 9·50. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesł. należytości

C. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy

w Brüx Nr. 2709 (Czechy).

Bogato ilustrowany główny katalog z 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Darmo i opłatnie

wzory barchanów, materyi wełnianych, płócien, bielizny damskiej, męskiej, pończoch, skarpetek, chustek zimowych, ręczników, obrusów i t. p. wysyła

MAGAZYN BRACI TOWARNICKICH

Lwów, ul. Akademicka 6.

Wyprawy ślubne od kor. 200·— wyżej.

Na składzie kołdry i materace.

Przyjmujemy też takowe do przerobienia po nizkich cenach.

Budzik z dzwonem wieżowym

Pierwszej jakości, 30 godzinny, z bijącym werkiem i budzikiem z donośnym dzwonem, z gładko politur. okrągłą ramą 30 cm średnicy, tarcza za szklem, kompletny z 3-ma złoto-bronz. wagami, z 3-letnią pisemną gwarancyą tylko Kor. 6·60, z świecącą w nocy tarczą K 7·20. Najtańszy okrągły zegar kuchenny bez budzika, 30-godzinny werk do naciągania, 16 cm. średnicy K 3·—.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez Pierwszą Fabrykę zegarów **Hanns Konrad**, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 2693, Czechy.

Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin przesyłam na żądanie każedemu darmo i opłatnie.

Tyrolskie pierścionki szczęścia

[illegible] Wycięła fil granowa [illegible] złota K 5·50, z złota amerykańskiego K 3·—, z prawdziwego srebra K 1·—. Jako miara wystarczy skrawek papieru. — Wysyłka za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należyt.

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny jubiler w Brüx Nr. 2687 (Czechy).

Bogato ilustrow. główny katalog z 9000 rycin darmo i opłatnie.

ASTMA

Kto na astmę cierpi, niech się z zupełnem zaufaniem zwróci do

Vixol Limited Merton Abbey London S. W.

lub do zastępcy p. **M. Baraikiewicza** w Toruniu 3. Na żądanie wysyła się darmo broszurkę we wszystkich językach, dającą bliższe wyjaśnienia o znakomitym środku Vixol i o nader praktycznym rozpylaczu kieszonkowym. Znakomity ten wynalazek uzdrowił już bardzo wielu cierpiących na astmę. Podpisany cierpiał bardzo na astmę i za poradą pewnego niemieckiego profesora medycyny sprowadził sobie to lekarstwo. Za moją poradą wielu cierpiących zamówiło sobie ten środek i używają go z bardzo dobrym skutkiem.

A. Pelensky, proboszcz w Knihyninie w Galicyi.

Poselska 15

koło kościoła św. Józefa

Św. Mikołaj

dla grzecznych dziatek

podarunki cukrowe i miodowe.

Mikołajki z czystego miodu od 6 halerzy i wyżej.
Karmelki nadziewane ½ kg. 1 K
„ nienadziewane ½ kg. 80 h.
Pomadki mieszane z czekoladami od 1·20 K za ½ kg.
Djabełki od 30 halerzy

Wielki wybór ciast i herbatnik.

poleca

FABRYKA WYROB. CUKIERNICZYCH

prowadzona pod zarz. **R. Pieczarki.**

Świeże mięso wołowe

wysyłam codziennie franco za zaliczką z opakowaniem 5 kg. za kor. 6·40, świeże wieprzowe kor. 7·—, wędzone wieprzowe kor. 8·—, wędzonka, polędwica, wędzona kiełbasa siekana kor. 10·—, kiełbasa krajana czysto wieprzowa i szynka marynowana wędzona kor. 12·—. Wszystko w dobrych gatunkach.

JAN ZACZENSKI, TYMOWA, Galicya Zachodn.

Upraszamy Szanownych P.T. Prenumeratorów i Czytelników, **by przy zakupnie wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia „Prawa Ludu".**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.